STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
KWIECIEŃ - MAJ- CZERWIEC - 2006 r.

Nr 2/2006 (26)

ISSN 1640-3444

W NUMERZE: * *Z PRZESZŁOŚCI NASZEGO REGIONU* * *Z ŻYCIA GMINY* * *PRUCHNICKI RYNEK* * *OSTATNI MOHIKANIE* * *ROWEROWY PRZEKŁADANIEC* * *WYDARZENIA KULTURALNE* * *CO WIEMY O NASZEJ ZIEMI* * *NIEBIESKOOCY PRZYJACIELE* * *SPORT* *

Spektakl „Wieczna Miłość" Amatorski Zespół Teatralny z Centrum Kultury w Pruchniku

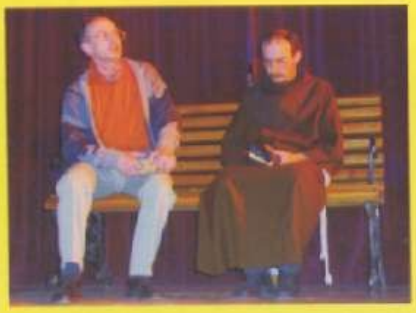

II Regionalny Festiwal Piosenki „Malin koszyk"

Pruchnik 2006

Fot. K.. Łuc

Z przeszłości naszego regionu

Niemal od początku swego istnienia człowiek żył i kształtował swoją osobowość, wiedzę, zainteresowania czy zwyczaje w określonym otoczeniu społecznym. I tak w znacznej mierze pozostało do dziś... Chociaż żyjąc w dobie globalizacji, błyskawicznego przepływu informacji i niemal powszechnego dostępu do najnowocześniejszych i najdoskonalszych osiągnięć ludzkiej myśli, trudno pojąć, że dla wielu, naprawdę wielu pokoleń naszych przodków wiedza o ludziach i porządku tego świata ograniczała się do najbliższego otoczenia. Pierwszy jego stopień stanowiła, oczywiście, rodzina, następny wspólnota sąsiedzka, wiejska bądź miejska. Dalej- parafia z najbliższym miasteczkiem i okolicznymi wsiami, która z kolei wchodziła w skład danej ziemi, prowincji czy dzielnicy – zależnie od regionu, a te dopiero tworzyły społeczność całego państwa. I właśnie te nakładające się kręgi społeczne oddziaływały przez stulecia na wszystkie dziedziny życia człowieka, wpływały na jego mentalność, kształtowały poglądy i postawy, skłaniały do naśladownictwa nawet w tak indywidualnych kwestiach, jak sprawy wyznaniowe czy wybór życiowej drogi.

W kwartalniku "ZP" dotychczas wiele miejsca i uwagi poświęcono historii Pruchnika i najbliższych okolic. Warto jednak – mam nadzieję – przybliżyć czytelnikom pokrótce przeszłość naszego regionu, i to tę bardziej odległą, stanowiącą podwaliny naszej kultury, tradycji i zwyczajów, stworzonych przez charakterystyczną, barwną społeczność, która ten teren zamieszkiwała.

Pruchnik położony jest na terenie dawnej Rusi Czerwonej. Pojęciem tym określa się zwykle ziemie leżące w dorzeczu Sanu, górnego Dniestru i częściowo Bugu, przyłączone do państwa polskiego w czasach Kazimierza Wielkiego. Już samo położenie odgrywało w dziejach tej prowincji rolę szczególną, Pełniła bowiem rolę pomostu między wpływami kultury wschodniej i zachodniej.

Od północy i północnego wschodu Ruś Czerwona graniczyła z Polesiem, od zachodu stykała się z Małopolską (województwa krakowskie i sandomierskie), a od wschodu z Podolem. Od strony południowej natomiast granica Rusi, biegnąca wzdłuż Karpat, oddzielała Rzeczpospolitą od Królestwa Węgierskiego, a potem od Turcji (Wschodnia Słowacja, Siedmiogród). Tereny najbardziej na wschód wysunięte graniczyły z Bukowiną, należącą do Mołdawii.

Niektórzy z historyków rozciągali pojęcie Rusi Czerwonej na obszary sięgające znacznie dalej na wschód od linii rzek: Bug – Zbrucz. W toku dalszych rozważań jednak skupię się przede wszystkim na ziemi przemyskiej województwa ruskiego, czyli terenów, których historia ściśle wpływała na losy Pruchnika i jego mieszkańców. Warto jeszcze dodać, że San, jako największy karpacki dopływ Wisły, stanowił główną oś osadniczą i komunikacyjną regionu.

Tereny te cechowała specyficzna odrębność, biorąca swój początek jeszcze w czasach rozbicia dzielnicowego Rusi Kijowskiej. Status polityczno – prawny Rusi Czerwonej nie był od początku jasno określony, lecz formował się stopniowo, w miarę postępowania unifikacji dawnej Rusi Halickiej z ziemiami koronnymi. W pierwszej połowie XV wieku przeprowadzono na tych obszarach reformę sądów i urzędów na wzór polski. Równocześnie zrównano wówczas prawa szlachty na Rusi z prawami szlachty polskiej, co do powinności na rzecz państwa i służby wojskowej. Zabiegi te określa się popularnie nadaniem prawa polskiego. Utworzono wtedy wspomniane wcześniej województwo ruskie, podzielone na ziemie: lwowską, przemyską, sanocką i halicką oraz powiaty, przy czym do początku wieku XVI miały one dość "płynne" granice. Ziemia przemyska na przykład w połowie XV stulecia dzieliła się na siedem powiatów: mościcki, rzeszowski, leżajski, łańcucki, przeworski, jarosławski i tyczyński, w miarę upływu czasu utrzymywała się tendencja do centralizacji. Wraz z przywilejem z 1434 roku wprowadzono pełną hierarchię urzędniczą w obrębie każdej z ziem, dotychczas Ruś rządzona była przez mianowanych przez króla starostów oraz podległych im urzędników grodzkich.

Własną specyfiką odznaczała się również organizacja sieci osadniczej na Rusi Czerwonej. Najbardziej rozbudowana sieć miast ukształtowała się na obszarze między Sanem i Wisłokiem. Charakterystyczne skupisko osad wystąpiło wzdłuż tzw. drogi wielkiej, z Krakowa do Lwowa oraz niemal na całej długości Sanu, między Leskiem na południu a Krzeszowem na północy. Powszechnie w literaturze historycznej przyjmuje się, że zasadnicze procesy urbanizacyjne osiągnęły swój najwyższy poziom na przełomie XVI i XVII stulecia, w przypadku Sanockiego nastąpiło to do końca wieku XV. Mimo, że w ciągu około 100 lat liczba miast i miasteczek się podwoiła, to odsetek ludności miejskiej województwa ruskiego był znacznie niższy w porównaniu z prowincjami sąsiednimi, jak i średnią krajową. Znaczne połacie stanowiły tereny górzyste, co nie sprzyjało ich odpowiedniemu zagospodarowaniu. Szacuje się, że średnia gęstość zaludnienia pogranicza polsko – ruskiego, wahała się około roku 1580 od ok. 10,1 do 20 mieszkańców na km^2.

Poza czynnikami geograficzno – krajobrazowymi, pełny rozkwit ekonomiczny i kulturowy ziem pogranicza w owym czasie hamowały powtarzające się najazdy tatarskie i wołoskie, rozległe pożary czy epidemie groźnych chorób zakaźnych, dziesiątkujące całe wsie i miasteczka. I chociaż skutki tych klęsk nie odegrały może roli decydującej, miały jednak decydujący wpływ na zubożenie ludności, przyspieszając upadek wielu osad, głównie niewielkich, nie posiadających naturalnych warunków sprzyjających rozwojowi gospodarczemu, a przede wszystkim oddalonych od szlaków handlowych, czego najbliższym nam przykładem jest utrata znaczenia i zahamowanie rozkwitu Pruchnika.

Ludność Rusi Czerwonej uformowała się w kilka etnicznie i wyznaniowo zróżnicowanych społeczności. Nastąpiło to w wyniku procesów osiedleńczych, a następnie przemian zarówno natury demograficznej, jak i kulturowej. Poczucie tożsamości wewnętrznej zapewnia tylu społecznościom przede wszystkim wyznawana religia oraz odmienność językowa i obyczajowa. Należy zdać sobie sprawę, że na terytorium Rusi włączonym do państwa polskiego, rdzenną ludnością była społeczność ruska, od wieków wyznająca prawosławie, a cudzoziemcami byli Polacy, przenikający tu przede wszystkim z Małopolski, ale także z pozostałych ziem Rzeczypospolitej. Jednocześnie z ludnością polską osiedlali się tutaj przybysze z Niemiec, Węgier a nawet z Grecji, a obok wspólnot chrześcijańskich prawdziwą mozaikę wyznaniową tworzyli najliczniej Żydzi, Ormianie i Karaimi. Stosunki pomiędzy nacjami zamieszku-

jącymi pogranicze przechodziły różne fazy, ponieważ trudno wyeliminować jednocześnie wszystkie źródła konfliktów, zadrażnień czy przejawów rywalizacji. Warto w tym miejscu podkreślić, że napływający tu wyznawcy obrządku łacińskiego, zajmowali najczęściej tereny bardziej atrakcyjne osadniczo, choć nie należy w tym procesie dopatrywać się celowej polityki ludnościowej, a raczej wyższego, być może, stopnia organizacji społecznej i ogólnego rozwoju cywilizacyjnego. Natomiast ludność ruska, zwłaszcza w ziemi przemyskiej, stykając się od dawna z kulturą zachodnią i ulegając wpływom, zajmowała w stosunku do przybyłych stanowisko przyjazne, nawet do nowej władzy nie odnosząc się negatywnie. Asymilacja objęła przede wszystkim szlachtę. Coraz częściej zdarzały się przypadki porzucania obrządku wschodniego na korzyść łacińskiego, zawierania małżeństw mieszanych, zmiany brzmienia nazwisk bądź przyjmowania stanowisk w administracji lokalnej, za cenę poszanowania praw i własności. W wyniku tych zjawisk następowała wyraźna polonizacja szlachty ruskiej, a co najbardziej istotne określenie "Rusin" - oznaczało przede wszystkim przynależność terytorialną, a nie tylko narodową czy wyznaniową. Z czasem, bowiem używali go zarówno rdzenni mieszkańcy Rusi Czerwonej i ich potomkowie, jak i Polacy przybyli z zachodu. Czynili tak w celu wyróżnienia swego terytorialnego pochodzenia na sejmikach, sejmach czy prowadzonych przez państwo wojnach, zwłaszcza, że ani narodowość ani wyznanie nie miały w zasadzie wpływu na pełnienie funkcji publicznych. Decydował o tym raczej czynnik materialny oraz przynależność do stanu szlacheckiego.

Przemiany zachodzące wewnątrz tej warstwy nie ominęły, oczywiście, społeczności Rusi Czerwonej, a co więcej-miały tu dodatkowo swoiste podłoże. Stan szlachecki tworzyły staroruskie rody gniazdowe oraz przybysze z wielu zakątków Rzeczypospolitej, i nie tylko zresztą.

Pierwszą grupę najliczniej reprezentowali członkowie prastarego rodu herbu Sas, obejmującego pierwotnie około pięćdziesięciu rodzin. Siedziby ich skupiały się przeważnie w części południowej i wschodniej Rusi Czerwonej, wiele także we wschodnich powiatach ziemi przemyskiej. Grupa ta, mimo że tak liczna, szczyciła się jedynie kilkoma rodami możnowładczymi.

Kolejną mocną grupę rdzennej szlachty ruskiej tworzyły rody herbu Korczak. W momencie zajmowania tego terenu przez Kazimierza Wielkiego, zamieszkiwały one głównie północną część ziemi przemyskiej i południową – chełmskiej. Różniły się ponadto od Sasów większym rozwarstwieniem pod względem zamożności, z nich bowiem wywodziło się co najmniej dziesięć rodów możnowładczych.

Pozostałe rody ruskie szczyciły się herbami: Kierdeja, Hołobok bądź Saława, stanowiąc właściwie znikomą część przedstawicieli tej grupy. Inne natomiast przystosowały swe znaki do wykształconych już herbów polskich lub przejęły je zupełnie. Spośród nich najczęściej występowały herby: Nieczuja, Sulima, Junosza, Jastrząb czy Ostoja.

Społeczność szlachecką uzupełniały ,oczywiście, prastare rody polskie, osiadłe na Rusi Czerwonej drogą królewskich nadań, kupna a nawet ożenku. Przybysze z Małopolski, Mazowsza, Kujaw i Wielkopolski zakładali swe siedziby w niemalże każdym powiecie województwa ruskiego.

Szlachta coraz częściej przybierała nowe nazwy od nazw swoich majętności. Do upowszechnienia się tego zwyczaju przyczynili się zwłaszcza możnowładcy małopolscy, chociaż pierwsze przypadki posługiwania się nazwiskami z końcówką "-ski" lub "-cki", datowane były na Rusi Czerwonej już w połowie XIV wieku. Z czasem każda niemal gałąź rozrastającego się rodu przyjmowała osobną nazwę, a szlachta zamieszkująca jedno gniazdo i noszęca wspólne nazwisko, wyróżniała się między sobą nazwami patronimicznymi lub przezwiskami.

Na początku XVI stulecia szlachta czerwonoruska, bez względu na pochodzenie, miała już ustalone nazwiska. Niewiele w sumie utrzymało się nazwisk przezwiskowych z patronimicznymi, między innymi: Bal, Barzy, Derszniak, Fredro, Hałka, Korytko, Stano, Głowa, Herburt, Czuryło czy Skoruta, nie mówiąc już o typowo polskim, jak: Pieniążek, Ligęza, Tarło, Kmita, Gołąbek bądź cudzoziemskim pochodzeniu: Boner, Korniakt. Struktura wewnętrzna szlachty Rusi Czerwonej wyglądała podobnie, jak w pozostałych ziemiach Rzeczypospolitej. Najwyższą jej warstwę w XVI stuleciu tworzyły zarówno rody pochodzenia ruskiego, potężne i od wieków tu osiadłe, jak i przedstawiciele możnych rodzin polskich.

Jeśli chodzi o grupę pierwszą, to swoje posiadłości utrzymali przede wszystkim spadkobiercy rodu Korczak. Spośród pieczętujących się tym herbem, gałąź Gorajskich reprezentowali Lipscy z Goraja oraz Czuryłowie ze Stojan. Natomiast Nowomiejscy wywodzili się z prastarych Bybelskich. Obok nich wysoką pozycją szczycili się ponadto: Barzowie z Błożni, Derszniakowie (Dereszniakowie) z Rokietnicy, Chodorowscy, Drohojowscy, Strusiowie czy Żurawińscy, dorównując niekiedy polskim rodom o wielowiekowych tradycjach.

Ród Sasów reprezentowali natomiast Dzieduszycy, Daniłłowicze i Tarnowscy. Warto jeszcze wymienić Wapowskich, herbu Nieczuja oraz chyba Kormanickich, herbu Junosza. Wymienione rody zamieszkiwały niemal wszystkie ziemie województwa, najliczniej jednak ziemię przemyską.

Grupę rodów polskich, wchodzących w skład możnowładztwa na Rusi Czerwonej utworzyły rodziny, które przybyły na te tereny w trzech etapach. Najwcześniej, drogą nadań królewskich, osiedlili się tutaj przybysze z Małopolski i nieliczni z Wielkopolski. Do pierwszych należał ród Odrowążów, potem zaś Lelewici z Tarnowa, szczególnie ich gałąź Jarosławska. Następnie Pileccy, Sieniawscy, Rzeszowscy, Kmitowie z Wiśnicza, Balowie herbu Gozdawa, Kamieniecy, Tarłowie. Herb Dębno reprezentowali Sienieńscy, a Godzięba – Paniowscy. Osiedli tu również Buczaccy z Jazłowieckimi oraz Korytkowie, herbu Jelita.

Przybysze z Wielkopolski i Kujaw stosunkowo dość wcześnie ustąpili ze swych posiadłości, utrzymali się za to przybyli z Mazowsza Humniccy, herbu Gozdawa oraz Dedeńscy (Dydyńscy) i Łaszczowie.

Część tych rodów wymierających lub ubożejących, zastąpiły drogą posagów lub kupna, kolejne rodziny przybyłe na Ruś. Kmitów zastąpili Stadniccy herbu Śreniawa, Rzeszowskich – Ligęzowie, Próchnickich herbu Korczak – Pieniążkowie, a Orzechowskich – Okszyców – Krasiccy, herbu Rogala z Kujaw.

Najpóźniej, bo dopiero u schyłku XVI stulecia,dołączyły do nich rody: Zamoyskich, herbu Jelita oraz Żół-

kiewskich – Lubiczów, które wówczas zaczęły pretendować do miana elity swego stanu. Ponadto latyfundia na Rusi Czerwonej nabywały rody o ugruntowanej pozycji w województwach ościennych, wśród nich: Zborowscy, Tęczyńscy i Lubomirscy. Obok nich należy wymienić książąt Ostrogskich z Wołynia, spadkobierców Tarnowskich oraz książąt Słuckich z Litwy, dziedziczących na krótko po Tęczyńskich. Niemniej jednak wśród dóbr szlacheckich na Rusi Czerwonej dominowała jeszcze w XVI stuleciu średnia własność, najczęściej kilkuwioskowa. Były to przeważnie dobra rozproszone, pozostające w ciągłym ruchu – powiększane bądź uszczuplane - "przechodzące z rąk do rąk". Średnia szlachta czerwonoruska utrzymywała swoje posiadłości raczej w tej samej ziemi, a często nawet w tym samym powiecie. Nie sposób wymienić wszystkich jej przedstawicieli. W ziemi przemyskiej na przykład reprezentowali tę warstwę: Gołuchowscy, Bobołowie, Orzechowscy, Ostrowscy, Rozborscy, Boratyńscy, Krzeszowscy, Stapkowscy, Jaworscy, Hermanowscy czy Bratkowscy.

Warto jeszcze nieco uwagi poświęcić szlachcie zagrodowej. Drobne posiadłości szlacheckie zachowały urozmaiconą postać. Różniły się od siebie wielkością oraz sposobem utworzenia. Pierwsze miejsce wśród nich zajmowały majątki nadawane w zamian za pełnienie określonych obowiązków. Przekształciły się one wkrótce w posiadłości ziemiańskie jedno- lub kilkuwioskowe. Dołączyły do nich działki uniezależniających się sołectw i kolokacje, powstałe w wyniku podziału wsi na części, należące do różnych właścicieli. Wiele z nich z czasem zostało włączonych w powstające latyfundia.

Mieszkańcy Rusi Czerwonej charakteryzowali się swoistą mentalnością. Słynęli w całej Rzeczypospolitej z zapalczywości i porywczości. Cechy te ujawniały się w częstszych niż gdzie indziej najazdach, napadach, sporach sąsiedzkich, prywatnych wojnach czy próbach wymierzania sprawiedliwości, niekoniecznie do końca zgodnych z obowiązującym prawem. Decydował o tym przede wszystkim utrzymujący się w świadomości ludności tego terytorium stan zagrożenia zewnętrznego, którego skutkiem z kolei było wytworzenie się typu człowieka awanturniczego i niezwykle przedsiębiorczego na swój sposób, dążącego za wszelką cenę do osiągnięcia celu. Ta społeczna i kulturowa odrębność dostrzegana była – mimo zmieniających się warunków politycznych – jeszcze w początkach XX wieku.

H. Stańko

PRUCHNICKI RYNEK

Rynek – to główny plac, pełniący funkcję centralnego ośrodka gospodarczego i społecznego życia miasta. W okresie wczesnośredniowiecznym rynki miały zwykle zarys przypadkowy i nieregularny. Dopiero w wieku XII – XIII uzyskały formę prostokąta usytuowanego pośrodku miasta.

Rynki zwykle obrzeżano zwartą, ciągłą zabudową kamienic lub domów mieszczańskich.

Na placu rynkowym wznosił się ratusz, sytuowano tam również sukiennice, kramy, jatki, budy itp. Części wolne od zabudowy wykorzystywano na targowiska, jarmarki, miejsca zebrań i uroczystości publicznych. W czasach współczesnych rola rynku sprowadza się głównie do pełnienia funkcji reprezentacyjnego placu miejskiego.

Pruchnicki rynek w ciągu wieków pełnił – w różnym zakresie – funkcję związaną głównie z handlem. Akcent ten powinien zostać uwzględniony w aktualnym planie jego przebudowy. Mogłaby to zagwarantować postawiona – w miejsce zburzonej hali – drewniana wiata, nawiązująca stylem do podcieni zabytkowych domów w Rynku. Jej projekt prawdopodobnie znajduje się w Stowarzyszeniu Miłośników Zie-

Zdjęcie obrazuje pruchnicki Rynek w początkach ubiegłego wieku.

mi Pruchnickiej. A w ogóle ,czy nie byłoby lepiej dla planowanej inwestycji gdyby projektanci i pan Wojewódzki Konserwator Zabytków – częściej konsultowali swoje zamierzenia z członkami wyżej wymienionego Stowarzyszenia i innymi mieszkańcami, którym "leży na sercu" dobro Pruchnika i jego wygląd?.

Trudno, aby kilka osób – choćby i najmądrzejszych – miało decydować o przebudowie Rynku bez konsultowania tej sprawy z ludźmi zaangażowanymi uczuciowo w sprawy i pracę dla naszej miejscowości oraz pamiętających i czujących atmosferę minionych lat.

Czy planowaną przebudowę pruchnickiego Rynku należy już uznać za zagrożenie istniejącego krajobrazu i bezpowrotne zerwanie więzi pomiędzy przeszłością a teraźniejszością?

Proces ten rozpoczął się wiele lat temu z chwilą wycięcia drzew akacji i jarzębiny – rosnących w tym miejscu od niepamiętnych czasów. Posadzone i rosnące w ich miejsce iglaki nie dodały Rynkowi uroku i nie trzeba być fachowcem od zieleni, by stwierdzić, że drzewostan ten nie czuje się tutaj zbyt dobrze.

Jakiś czas temu redaktor Andrzej Zaleski z "Ekoradia" uskarżał się, że "jak Polska długa i szeroka trwa wielkie wycinanie drzew". Nie minęło wiele dni i ten smutny los spotkał też drzewa rosnące na skwerze w Rynku. Odbyło to się w majestacie prawa, pod troskliwym nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Nigdy nie przypuszczałem, że ochrona zabytków jest tak odległa od ochrony przyrody.

Autorom projektu przebudowy placu rynkowego zabrakło

widocznie wyobraźni i wiedzy na temat wyglądu i funkcji spełnianych przez niego w przeszłości. Wystarczyłoby sięgnąć po stare fotografie czy chociażby porozmawiać z osobami, które coś jeszcze na ten temat pamiętają.

Aby nie być posądzonym o jakieś maniactwo czy też "czepianie się" ludzi wykonujących swoje ciężkie obowiązki przytaczam opinie – wiążące się z omawianym tematem – wyrażone przez osoby postronne, nie związane z Pruchnikiem – zachwycone naszym Rynkiem jeszcze przed planowaną przebudową:

Emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Rzeszowskiego w Rzeszowie Janusz Homplewicz pisze: "Nie można się też dziwić, że dla jednych ów Pruchnik – to tylko jakaś nazwa miejscowości, dla innych – to już znane miasteczko w Galicji, a znów dla kolejnych – ci już powiedzą: "znamy, znamy to ten jeden z ostatnich uroczych, drewnianych Rynków w Europie. Faktycznie, jest tam taki Rynek".

Z kolei Jan M.Załuczkowski w recenzji książki "Pruchnickie okruchy", zamieszczonej w krakowskim miesięczniku "QUOD LIBET" nr 03/2005/20/ pisze: "Ktokolwiek będzie w pruchnickich stronach – parafrazując Mickiewicza – nie zostanie obojętny na urodę tego małego miasteczka, położonego na wschodniej flance Pogórza Dynowskiego.

Malownicze pagóry okalające Pruchnik stanowią oprawę dla unikalnych już resztek galicyjskiej, małomiasteczkowej zabudowy, z podcieniami i ganeczkami na frontach budynków, z oryginalnymi wysokimi dachami, z resztkami ażurowych ozdób elewacji.

Domy te zwracają uwagę i wzbudzają ciekawość przybyszów. Doprawdy, wystarczyłoby kilka dekoracji i rekwizytów, aby stworzyć tu scenerię do filmów lub imprez kulturalnych. Może kiedyś doczekamy się tego?"

Czy chcemy, aby nasz rynek – wzbudzający tyle podziwu i zachwytu wśród przyjezdnych i turystów, znawców problemu i miłośników czarno – żółtej monarchii stał się kamienną pustynią, ozdobioną zwiędłymi kwiatami w betonowych pojemnikach – jak to często można oglądać w różnych miastach, które już dokonały przebudowy swych Rynków?.

Obecnie coraz częściej powraca się do tradycyjnych rozwiązań przestrzennych, gdzie drzewa rosną nie tylko na obrzeżach ale i na środku Rynku – tak jak u nas przed ostatnią wycinką. Kwiaty i krzewy sadzi się nie w betonowych pojemnikach lecz na klombach ziemnych.

Przywoływany wyżej redaktor Andrzej Zaleski od czterech lat propaguje sadzenie i obchodzenie – w dniu 15 maja - "święta niezapominajki". Ten wdzięczny, niepozorny kwiatek często gościł na pruchnickim Rynku, sadzony w przydomowych ogródkach mieszczek. Zapach kwitnących w Rynku akacji oraz woń maciejki – zwanej w Pruchniku wieczornikiem – stwarzały niezapomniany nastrój oraz czar chwili. Gdy do tego dodamy rechot żab z pruchnickich stawów to można się było czuć jak dziś na festiwalu w Opolu – o Jarocinie już nie wspominając. Jesienią ten urok przedłużały zwisające, czerwone owoce jarzębiny. Z niezapominajkami zaś wiązał się – w latach mojego dzieciństwa – wygłaszany przez pruchnickie dzieci wierszyk:

"Rośnie nad potoczkiem,

Patrzy żabim oczkiem

I mówi ci skromnie

Nie zapomnij o mnie".

Planowana przebudowa Rynku powinna przyczynić się do tego, by turysta czy utrudzony podróżą kierowca mógł postawić w odpowiednim miejscu samochód, ale i sam w cieniu /akacji, lip, jarzębin i kasztanów/ także odpocząć na zainstalowanych tu ławeczkach, natomiast postawiona wyżej wspomniana wiata /pawilon/ mogłaby służyć tak przyjezdnym jak i miejscowym jako kawiarnia, jadłodajnia, lodziarnia itp.

Wyrażam głębokie przekonanie, że te kilka uwag uczynionych w trosce o wygląd naszego pruchnickiego "Ringplatz"-u, jak często mawiali mieszczanie w czasach austriackich, przyczyni się do takiej jego przebudowy, że przyszłe pokolenia nie będą zarzucać nam zmarnowania ogromnej szansy i dużych pieniędzy, a wprost przeciwnie ,będą dumni z mądrości i roztropności przodków.

Jeszcze jedna uwaga, którą podaję pod rozwagę "czynnikom" gminnym i mieszkańcom Pruchnika. W bezpośrednim sąsiedztwie Rynku znajduje się zaniedbany plac, na którym stała pruchnicka synagoga. Czy przy okazji przebudowy Rynku nie można byłoby uporządkować tego placu, założyć tam skwer i na murku umieścić tablicę upamiętniającą mieszkańców miasteczka narodowości żydowskiej? Taki gest to w dzisiejszych czasach z pewnością byłby dobrze oceniony i przyniósłby uznanie dla pruchnickiej społeczności.

Moimi wynurzeniami nie chciałem nikogo urazić ani obrazić. O ile jednak kogoś dotknąłem zbyt mocno,to go z góry serdecznie przepraszam.

Załączam zdjęcie obrazujące pruchnicki Rynek w początkach ubiegłego wieku.

Jerzy Lizak

Co wiemy o naszej ziemi? (pruchnickiej i nie tylko...)

Gdy Szanowni Czytelnicy czytają te słowa, mija kilkanaście dni od pielgrzymki do Polski następcy na stolicy Piotrowej Jana Pawła II– papieża Benedykta XVI. Wszyscy są pod wielkim wrażeniem, jakie owoce przyniósł Jego pobyt w naszym kraju. Właściwie mówimy o Benedykcie XVI - Nasz Papież. I mimo, że jest Niemcem to uważamy go za osobę nam bardzo bliską. Oczywiście składa się na to wiele elementów, ale być może też ten fakt, że pochodzi on z Bawarii – części Niemiec, która z Polską ma wiele wspólnych elementów. Poznajmy wobec tego Bawarię – ojczyznę papieża.

Bawaria (niem. Bayern) to najdalej położony na południe Niemiec, jeden z 16 landów, o największej powierzchni 70,5 tys km^2. Głównymi miastami regionu są: Monachium, Norymberga, Augsburg, Ratyzbona, Bayreuth, Würzburg, Landshut, Hof, Erlangen, Schweinfurt. W Bawarii mieszka ok.15 mln. mieszkańców. Stolicą kraju jest Monachium (München).

Szukając podobieństw między Polską a Bawarią można je znaleźć właściwie wszędzie, w każdej dziedzinie życia, krajobrazu, historii, obyczajów. A to przykłady.

Jest to kraj związkowy – odpowiednik naszego województwa, tylko o większej, oczywiście, powierzchni, w którym zaszły największe zmiany w strukturze gospodarczej. Jeszcze na początku lat 50-tych XX wieku główną dziedziną życia było, podobnie jak w Polsce, rolnictwo Jednak w następnych latach nastąpił dynamiczny rozwój nowoczesnego przemysłu i usług. Podobnie, powoli, takie zmiany obserwujemy również w naszym kraju.

Znajdują się tu zakłady lotnicze, rafineryjne czy wreszcie samochodowe. Bawarską marką jest słynne na cały świat BMW, czyli Bawarskie Zakłady Samochodowe (Bayerische Motoren Werke). Jest to przecież ulubiona marka auta wielu naszych Rodaków. Inne znane firmy z Bawarii: Siemens, Audi (samochody osobwe), MAN (autobusy i samochody ciężarowe), MTU (silniki lotnicze i czołgowe), EADS (europejski koncern militarny i lotniczy), o2 Germany (operator komórkowy), HypoVereinsbank (między innymi większościowy udziałowiec polskiego BPH), Munich RE (jedna z dwóch największych firm reasekuracyjnych na świecie), PREMIERE (niemiecka płatna telewizja), Sat1, ProSieben (koncern medialny). Bawaria nazywana jest również doliną krzemową Niemiec. Wiele z tych firm ma obecnie swoje filie, przedstawicielstwa czy też udziały w polskich firmach i zakładach przemysłowych.

Wysoko rozwinięte i wydajne jest też bawarskie rolnictwo. Bawaria szczyci się największą w Niemczech produkcją mleka, serów i wyrobów mleczarskich. Rolnictwo dobrze rozwinięte jest szczególnie w Dolnej Bawarii, gdzie występuje uprawa zbóż, buraka cukrowego, chmielu, a więc i roślin uprawianych również w Polsce.

Bawaria to przede wszystkim ludzie z radosnym i optymistycznym podejściem do życia. Co roku od 1811 odbywa się tu we wrześniu słynny festiwal piwa Oktoberfest. Festiwal, który co roku ściąga rzesze wielbicieli tego trunku i jest największym festiwalem tego typu na świecie. Początek imprezy jest wyznaczany na dwa tygodnie przed pierwszą niedzielą października, a festiwal trwa dwa tygodnie (dokładnie od piątku do niedzieli, czyli 17 dni). A czy my Polacy nie lubimy piwa i nie chwalimy się przed całym światem Tyskim, Żywcem, Warką, Okocimiem...? A takie potrawy jak golonka, kapusta zasmażana, kiełbasa... to właśnie ulubione jedzenie wszystkich Bawarczyków.

W Bawarii znajdują się znane ośrodki sportów zimowych jak: Garmisch-Partenkirchen – ze słynną skocznią narciarską, znaną doskonale polskim skoczkom z Adamem Małyszem na czele. FC Bayern Monachium to najbardziej utytułowany niemiecki klub piłkarski, doskonale znany każdemu polskiemu kibicowi piłki kopanej. To tu właśnie w Monachium w 1972 r. Orły Górskiego zdobyły złoty medal olimpijski, a w 1974 pokonując na stadionie olimpijskim 1:0 Brazylię, zostali 3 drużyną świata.

Bliskie stosunki Bawarii z Polską mają długą tradycję. Ślub bawarskiego księcia Jerzego Bogatego z polską córką królewską Jadwigą w 1475 roku (Wesele w Landshucie) stanowił ważny krok w kierunku zjednoczenia Zachodu, już przed ponad 500 laty.

To właśnie do Polski z Bawarii przywędrowała choinka świąteczna na Boże Narodzenie, a wiele świąt i zwyczajów kościelnych jest znanych tylko w Polsce i w Bawarii a nie spotkamy ich w innych, katolickich krajach Europy.

Podobnie jak i Polakom tak i Bawarczykom bliższe jest kulturowe pokrewieństwo z kulturą śródziemnomorską.

To z Norymbergii pochodził a w Krakowie stworzył swoje największe dzieło Wit Stwosz. Jego Ołtarz możemy podziwiać do dzisiaj w Kościele Mariackim, w dawnej stolicy Polski. W Norymberdze w 1453 roku Jan Gutenberg wydrukował wiekopomne dzieło Mikołaja Kopernika „ O obrotach ciał niebieskich", będące jedną z pierwszych ksiąg drukowanych nową, współczesną techniką.

Z Bawarii pochodzą tak wspaniali kompozytorzy jak R. Wagner czy R. Strauss, których muzykę bardzo lubi i sam gra na fortepianie papież Benedykt XVI. Jest on również miłośnikiem muzyki Fryderyka Chopina.

Bawaria ma też wiele atrakcji turystycznych, z których chyba należy na pierwszym planie wymienić Alpy Bawarskie – najwyższe góry Niemiec oraz Wyżynę Bawarską, gdzie pośród skał i jezior znajdują się romantyczne zamki z najsłynniejszym w Neuschwastein. Ten baśniowy zamek króla Ludwika II Bawarskiego znają chyba wszyscy na całym świecie, jako że został on skopiowany i wybudowany w amerykańskim Disneylandzie i jest teraz znakiem wytwórni filmowej Walta Disneya.

Mam nadzieję, że te drobne informacje przybliżą, choć trochę Ojczyznę Benedykta XVI. Na jej dokładne poznanie trzeba więcej czasu i osobistej wizyty w tamtych stronach, co w obecnej dobie nie jest praktycznie żadną trudnością, poza finansową, oczywiście.

A więc miłego podróżowania w wakacyjny czas i poznawania Bawarii życzy autor.

AG

Bawaria, zamek Neuschwanstein.

Podkarpacki Zlot Krajoznawców

W ubiegłym roku w Pruchniku, na Korzeniach, kończył się XLII Rajd „Noc na Pogórzu" organizowany przez oddział PTTK w Rzeszowie. Uczestnicy tego rajdu dobrze zapamiętali gościnność Pruchniczan i piękno Ziemi Pruchnickiej jak i to, że tutaj mieszkał przez pewien czas Mieczysław Orłowicz. Bo czym wytłumaczyć fakt, że działacze Podkarpackiego Forum Oddziałów PTTK postanowili zorganizować w tym roku Podkarpacki Zlot Krajoznawców w 100-tną rocznicę Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego? Zlot ten odbył się 22 kwietnia 2006 r. Około godziny 9^{00} zaczęły zajeżdżać pod halę sportową autokary z Przemyśla, Rzeszowa, Jarosławia, Sanoka, Stalowej Woli, aby w Biurze Zlotu zapisać się na jedną z czterech tras po Pogórzu Przemyskim. Członkowie Uczniowskiego Klubu Turystycznego „Wagabunda" działającego w Gimnazjum zapisali się na trasę autokarowo – pieszą, która wiodła z Pruchnika przez Krasiczyn – Rybotycze – Kopystańkę – Brylińce na Helusz. O 9^{15} nastąpiło uroczyste rozpoczęcie zlotu w Hali Sportowej Gimnazjum Publicznego w Pruchniku, podczas którego wręczono wysokie odznaczenia PTTK zasłużonym członkom tego Towarzystwa. O 10^{00} młodzież pod opieką przewodników udała się na trasy a honorowi goście i działacze z oddziałów PTTK w Przemyślu, Rzeszowie i Sanoku udali się najpierw na zwiedzanie budynku Gimnazjum. Młodzież z Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum oprowadziła gości pokazując Izbę Pamięci, sale lekcyjne, wystawy, w tym wystawę poświęconą M. Orłowiczowi, opowiadała o sukcesach, jakie osiąga. Goście byli zaskoczeni i zachwyceni nie tylko bazą, jaką dysponuje Gimnazjum, ale dorobkiem i postawą młodzieży. Następnie zgodnie z programem odbyła się sesja krajoznawcza w budynku Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku, podczas której działacze PTTK wygłosili referaty:

- *„Sylwetki prekursorów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i jego kontynuatorów na terenie Podkarpacia",*
- *„Mieczysław Orłowicz i Akademicki Klub Turystyczny",*

a nauczyciel Gimnazjum Publicznego, pan Kazimierz Pierzchała, przedstawił referat „Historia Pruchnika". W przerwie między referatami zainteresowani zostali obdarowani kwartalnikami „Ziemia Pruchnicka" i mapami okolic Pruchnika, przygotowanymi przez Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki. Posiadając już pewną wiedzę o Pruchniku uczestnicy sesji udali się na jego zwiedzanie. Rozpoczęto go od kościoła, następnie muzeum i ulicą Kościelną wyruszono na rynek, gdzie mieli okazję podziwiać jedną z nielicznych już budowli drewnianych charakterystycznych dla małych miasteczek XIX –wiecznej Galicji. Później ulicą Cichą udano się do stołówki w Gimnazjum na obiad. Podczas zwiedzania informacji udzielali ksiądz Proboszcz i przedstawicielka Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej. W trakcie spaceru uczestnicy zwrócili uwagę na brak informacji gdzie mieszkał M. Orłowicz i potrzebę ustawienia kamienia lub tablicy upamiętniającej pobyt tego wybitnego krajoznawcy. Po obiedzie przedstawiciele oddziałów PTTK wygłosili kolejne referaty na temat zasłużonych działaczy krajoznawców z ich terenów. Były to wystąpienia pełne emocji zwłaszcza, kiedy wspominano niedawno zmarłych kolegów. A ponieważ prawie wszyscy ich znali niejedna łza się w oku zakręciła. Po obiedzie uczestnicy sesji autokarem udali się na Helusz. Podczas przejazdu mieli możliwość zobaczyć tzw. znak tatarski a w Kramarzówce

fot. T. Donahlik

nowy kościół i cerkiew pw. Podwyższenia Krzyża Świętego z 1790 roku. Na Heluszu, około godziny 17^{00}, wszyscy uczestnicy zlotu spotkali się w gospodarstwie agroturystycznym pana Jasiłka na uroczystym ognisku. W trakcie ogniska można było posilić się bigosem i pieczonymi kiełbaskami, które serwował Szwejk z Twierdzy Przemyśl. Śpiewy, wspomnienia i zabawy trwały do wieczora. Członkowie Wagabundy wrócili do Pruchnika o godzinie 19^{00}. Sądzimy, że jeszcze nie jedna duża impreza turystyczna będzie organizowana w Pruchniku.

Opiekun „Wagabundy"
Kazimierz Pierzchała

WYDARZENIA KULTURALNE

„Nie przechodź obojętnie"

09.04.2006 r. w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku zakończyły się IX Teatralne Misteria Wielkopostne ph: „Nie przechodź obojętnie". W ramach przeglądu trwającego trzy niedziele widzowie obejrzeli: spektakl ***„Nie płaczcie nade mną"*** *w wykonaniu Zespołu Teatralnego działającego przy parafii* ***Gogołów*** *w reżyserii ks. Ryszarda Sowy,* ***„Misterium Męki Jezusa Chrystusa"*** *w reżyserii Ewy Durbajło i o.Arkadiusza Chuchry w wykonaniu Grupy Teatralnej działającej przy parafii oo. Franciszkanów w Jarosławiu. W Niedzielę Palmową odbyło się podsumowanie konkursu na* ***„Najładniejszą Palmę Wielkanocną"****. Dwa pierwsze miejsce otrzymały: - SP nr 1 w Pruchniku (praca zbiorowa), -oraz palma Krystiana i Huberta Kwolka. Drugie miejsce: Dominika, Ela i Karol Kamińscy i dwa trzecie miejsca: - Bogdan Twardy i – Jakub Kędzierski, Dodatkowo przyznano siedem wyróżnień. Licznie zgromadzona publiczność wysłuchała Pieśni Wielkopostnych w wykonaniu zespołu „Equale". Spektakl pt.* ***„Wieczna Miłość"*** *w reżyserii Haliny Wojdyło, choreografii Krzysztofa Łuca, w wykonaniu Zespołu Teatralnego z Centrum Kultury w Pruchniku poprzez współczesną formę ukazał zwycięstwo dobra nad złem oraz zawierał przesłanie „Bóg jest inny od naszych skarłowaciałych wyobrażeń. Zawsze odpowiada na udrękę człowieczą i zawsze dzieli z nami radość".*

Maliny rozdane

Z prawdziwą radością, serdecznym uśmiechem i śpiewającym sercem hymnem festiwalowym „Malin koszyk" powitano wszystkich Gości i uczestników II Regionalnego Festiwalu Piosenki „Malin koszyk", który odbył się 6 maja 2006 roku w Gminnym Centrum Kultury, Sportu i Turystyki. pod patronatem Wójta gminy Pruchnik.
Bo Pruchnik – to miejsce szczególne. Bo właśnie tu urodził się Patron naszego muzycznego spotkania – ks. Bronisław Markiewicz. Błogosławiony, niezwykły człowiek, dobry i pełen miłości...

Niedaleko stąd stał do niedawna malutki, drewniany domek z ogrodem i sadem. Dom Jego dzieciństwa... Rozbrzmiewał gwarem dziecięcych głosów jedenaściorga dzieci... Śpiewem godzinek i majowych pieśni chwalących Boga i Jego Matkę przez usta rodziców i melodie umajonych polskimi kwiatami łąk „cienistych gaików", zielonych pagórków i dobrych ludzkich serc... Ten śpiew chcielibyśmy usłyszeć też dzisiaj... Jak echo z przeszłości, która buduje lepszy świat..

Niedaleko stąd była też szkoła, do której chodził „marząc o tym, że będzie kiedyś naukowcem lub dyplomatą... Kiedyś jednak przyszedł ze szkoły do domu głodny i zapłakany... „Czy nie dałam ci pieniędzy na bułkę?" – zapytała mama. „Tak dałaś", ale spotkałem biednego i dałem mu wszystko, co miałem, bo on też był głodny"... I marzenia o sławie i karierze stały się zupełnie nieważne... Ważniejszy stał się koszyk malin podarowany smutnemu, głodnemu, zagubionemu człowiekowi...

Symboliczny znak, który przypomina, że:
„Nie można zamówić miłości
w koncercie życzeń
nie wygrywa się jej na loterii
ani nie znajduje
jako gwiazdkowego prezentu
nawet z okazji imienin
nikt jej nie przyniesie
nie można jej znaleźć
jako rzeczy zgubionej
lub porzuconej
nie jest darmowym
podarunkiem losu
ani zwykłym zbiegiem okoliczności

jest sensem
który trzeba odnaleźć
jest radością
którą trzeba zbudować
by dać ją komuś,
jest obecnością..."

Uczestnicy festiwalu swoją obecnością zapełnili ten koszyk uśmiechami i wzruszeniem. Powłóczyli się z Aniołami po sadach, łąkach, po szkolnych korytarzach i cichych uliczkach...Śpiewali o miłości, dobroci...
Treść tekstów piosenek skłaniała do przemyślenia na temat pozytywnych wartości w życiu młodych ludzi – takich jak przyjaźń, miłość czy radość. Zaproponowali styl życia, który może być alternatywą dla panoszącego się poczucia bezsensu, marazmu i beznadziei. Młodzi ludzie wykonywali piosenki wywodzące się z nurtu muzyki z dobrym przesłaniem... Taki był właśnie cel naszego Festiwalu.
Oto tegoroczni laureaci:
Soliści:
Kat. I 7-10 lat
I *Symonida Modras SP Kramarzówka*
III *Mateusz Fudali SP Nr1 Pruchnik*
Kat. II 11-13 LAT
I *Piotr Stanik SP Nr 1 Pruchnik*
II *Patrycja Płaza SP Nr 1 Pruchnik*
III *Rafał Bielecki SP Nr 1 Pruchnik*

Wyróżnienie Paulina Szkoła SP Nr 1 Pruchnik
Kat. III 14-16 lat
***I** Renata Moskwa Gimnazjum Publiczne Pruchnik*
***II** Kamila Mazur Gimnazjum Publiczne Pruchnik*
***III** Małgorzata Szykuła Gimnazjum Publiczne Pruchnik*
Kat. IV od 17 lat i powyżej
***I** Alina Kamińska z Pruchnika*
***II** Maria Grochoła z Pruchnika*
Zespoły:
Kat. I
***II** Zespół wokalny SP Nr 1 Pruchnik*
***III** Zespół 'Skrzaty" SP Nr 2 Pruchnik*
Kat. II
***I** Zespół „Dysonansik" z Krosna*
***II** Zespół wokalny SP Nr 1 Pruchnik*
***III** Zespół wokalny SP Kramarzówka*
Kat.III
***I** Zespół 'Dysonans" z Krosna*
***II** Zespół „FREUDE" Gimnazjum Publiczne Pruchnik*
***III** Zespół „FRAZA" Gimnazjum Publiczne Pruchnik*
Kat. IV
***Dwa równorzędne I miejsca:** „Dysonans" Oratorium z Krosna*
„DKDM" z Centrum Kultury w Pruchniku

8.06. 2006 - Festyn z okazji Dnia Dziecka

Czekając na sprzyjające warunki pogodowe, z kilkudniowym opóźnieniem, ale za to w piękny słoneczny dzień na stadionie w Pruchniku odbył się festyn dla dzieci. Był to dzień wyjątkowy, bo bohaterami były dzieci — od najmłodszych do najstarszych. Od samego rana — gry i zabawy, konkursy oraz inne

cie, malowanie twarzy, ogródek kwiatowy, poszukiwacze skarbów, postacie z bajek, pociąg do stacji „Grześki", konkurencje sportowe – cieszyły się dużym zainteresowaniem.

atrakcje mające na celu stworzenie miłej i radosnej atmosfery. Dmuchana zjeżdżalnia, samochodziki, mikrofon dla wszystkich, malowanie kredą na asfal-

fot. Wychowawcy wcieleni w postacie z bajek

Organizatorzy festynu; Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku przy współudziale Szkoły Podstawowej Nr 1 i Nr 2 w Pruchniku oraz SP w Świebodnej składają serdeczne podziękowanie sponsorom festynu:

- PZU SA – Jarosław
- Rejonowy Zakład Energetyczny w Jarosławiu
- P. Adam Szałaj - Pruchnik
- P. Zbigniew Skrabiński - Pruchnik
- P. Wiesław Gruszecki – Pruchnik
- Urząd Gminy - Pruchnik

Z życia gminy

- II kwartał 2006r to czas pracowitych dni dla mieszkańców naszej gminy - czas wiosennych prac polowych i porządkowych, czas świętowania oraz czas wielu wydarzeń, które z naszym udziałem miały miejsce w gminie Pruchnik.
- 2 kwietnia br oddawaliśmy hołd Papieżowi Janowi Pawłowi II w pierwszą rocznicę śmierci. Prawie 27 lat obecności Papieża Polaka wśród nas w każdym z nas zapewne pozostawiło trwały ślad. Papież uczył nie tylko życia, ale i umierania. Obecność Papieża Polaka z nami była zapewne dla wielu z nas punktem odniesienia i drogowskazem życia. Radujmy się z tego powodu, że dane nam było żyć z tak wielkim człowiekiem, człowiekiem wielkiego serca, umysłu i intelektu.
- W dniu 2 kwietnia br w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Pruchniku w ramach IX Teatralnych Misteriów Wielkopostnych z przygotowanym spektaklem zaprezentowała się grupa teatralna działająca przy klasztorze Ojców Franciszkanów w Jarosławiu.
- 3 kwietnia br w Urzędzie Gminy Pruchnik odbył się przetarg na dostawę materiałów biurowych i środków czystości w 2006r, odbyło się również posiedzenie Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Pruchnik. Na posiedzeniu Komisji rozpatrywano sprawę sprzedaży budynku Ośrodka Zdrowia w Pruchniku i działki znajdującej się obok tego budynku.
- 4 kwietnia br. w placówkach oświatowych naszej gminy został przeprowadzony sprawdzian dla uczniów kl. VI. W tym dniu odbyło się również posiedzenie Komisji Budżetowej, na którym dokonano analizy sprawozdania z wykonania budżetu gminy Pruchnik za 2005r.
- Na zasłużoną emeryturę przeszła długoletnia pracownica Urzędu Gminy Pruchnik Pani Barbara Rakoczy. Pani Basia w Urzędzie Gminy pracowała od 1968r.
- 5 kwietnia br ks. Kazimierz Trelka dokonał poświęcenia pomieszczeń Przedszkola Samorządowego w Pruchniku. W uroczystości obok dzieci, nauczycieli i pracowników przedszkolnej administracji uczestniczyli Pan Władysław Flak – Przewodniczący Rady Gminy Pruchnik oraz pracownicy samorządowi na czele z Panią Skarbnik Gminy Pruchnik Renatą Mikłasz oraz Panią Alicją Chmielecką - Kierownikiem Referatu Oświaty.
- 7 kwietnia br w Gimnazjum Publicznym w Pruchniku odbył się okolicznościowy program z okazji Świąt Wielkanocnych.
- 9 kwietnia br w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Pruchniku Grupa Teatralna z Pruchnika pod okiem Pani Dyrektor GCKSiT Haliny Wojdyło zaprezentowała bardzo wymowny w swej treści spektakl „Wieczna miłość". Przed spektaklem odbył się konkurs palm wielkanocnych i koncert pieśni wielkopostnych w wykonaniu Zespołu EQUALE z Pruchnika.
- 9 kwietnia br w Domu Strażaka w Jodłówce odbyło się Misterium Męki Pańskiej „Nazarejczyk" i konkurs na najpiękniejszą palmę Wielkanocną. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w spektaklu wzięło udział 35 aktorów amatorów i to, że sala Domu Strażaka wypełniona została do ostatniego miejsca.
- 11 i 12 kwietnia br odbyło się posiedzenie Przewodniczących Komisji stałych. Dokonywano analizy materiałów dotyczących sprawozdania z wykonania budżetu gminy za 2005r. W tym też dniu w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Pruchniku, podczas którego dokonano podsumowania przebiegu zebrań sprawozdawczo- wyborczych w OSP.
- 16 kwietnia br to czas ŚWIĄT WIELKANOCNYCH i czas spotkań w gronie rodzinnym, czas przeznaczony dla śmigusa – dyngusa.
- 18 kwietnia br w Urzędzie Gminy Pruchnik odbył się przetarg na dostawę materiałów budowlanych dla wykonania robót wykończeniowych w remizie OSP w Rozborzu Długim. W tym też dniu odbył się przetarg na wykonanie zdalnego sterowania na sieciach wodociągowych oraz wykonanie robót ziemnych w gminie.
- 19 kwietnia br odbyło się przekazanie placu budowy pod prace związane z rewitalizacją pruchnickiego Rynku. W tym dniu odbył się również przetarg na dostawę materiałów budowlanych dla wykonania prac elewacyjnych budynku Urzędu Gminy Pruchnik.
- 20 kwietnia br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyła się Sesja Rady Gminy, na której wysłuchano sprawozdania z wykonania budżetu gminy Pruchnik za 2005r, oraz udzielono absolutorium Wójtowi Gminy Pruchnik.
- 22 kwietnia br na terenie gminy Pruchnik zostały zorganizowane obchody 100 – lecia PTTK.
- 24 kwietnia br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej, na którym rozdysponowano środki pieniężne zapisane w tegorocznym budżecie gminy na remonty dróg.
- 26 i 27 kwietnia br uczniowie kl. III Gimnazjum Publicznego w Pruchniku pisali egzamin z części humanistycznej i matematyczno- przyrodniczej.
- 30 kwietnia br na terenie gminy Pruchnik odbyły się biegi o memoriał ks. Bronisława Markiewicza.
- Miesiąc maj powitał nas długo oczekiwaną słoneczną pogodą.

- *3 maja br odbył się pruchnicki strażacki capstrzyk, w którym wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych gminy Pruchnik na czele z Panem Władysławem Flakiem – Przewodniczącym Rady Gminy Pruchnik oraz Panem Wacławem Szkołą Wójtem Gminy Pruchnik. W uroczystym strażackim capstrzyku udział wzięli przedstawiciele strażaków ochotników z terenu gminy Pruchnik, a całość uroczystości uświetniała strażacka orkiestra dęta z Pruchnika.*
- *5 maja br. pod patronatem Wójta Gminy Pruchnik w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Pruchniku odbył się Regionalny Festiwal Piosenki „Malin Koszyk".*
- *14 maja br w miejscowości Świebodna odbyły się wiosenne górskie harce rowerowe Cross Country.*
- *16 maja br. rozpoczęto II etap prac wodociągowych w miejscowości Jodłówka*
- *18 maja br. w Gminnym Centrum Kultury w Pruchniku odbyło się spotkanie przedstawicieli samorządu gminy z Dyrektorami placówek oświatowych gminy w sprawie organizacji Dnia Dziecka.*
- *18 maja br Komisja Rewizyjna Rady Gminy Pruchnik dokonała kontroli Domów Strażaka w miejscowościach Pruchnik Górny i Rozbórz Długi.*
- *22 maja br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbył się przetarg na remont nawierzchni drogowej dróg gminnych.W tym też dniu Komisja Budżetowa dokonała wyrywkowego przeglądu Domów Strażaka w gminie.*
- *24 maja br. w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbył się przetarg na dostawę kruszywa na naprawę dróg gminnych w 2006r oraz przetarg na remont drogi transportu rolnego w miejscowości Hawłowice.*
- *25 maja br. do Polski przyjechał Papież Benedykt XVI. Odwiedził miejsca szczególnie drogie swemu poprzednikowi Janowi Pawłowi II:Warszawę Częstochowę, Wadowice, Kraków Kalwarię Zebrzydowską, Oświęcim. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w spotkaniu z Papieżem wzięli również udział pielgrzymi z terenu naszej gminy jak również i to, że czas ten był czasem modlitwy, ciszy i niezapomnianych przeżyć.*
- *W dniu 26 maja br. każdy z nas zapewne na swój sposób świętował Dzień Matki.*
- *30 maja br w Domu Strażaka w Pruchniku odbył się Zjazd Oddziału Gminnego ZOSP RP w Pruchniku. Na Zjeździe dokonano wyboru nowych władz strażackich w gminie Pruchnik. Prezesem Zarządu Gminnego ZOSP RP został wybrany dh Stanisław Górski, jego V-ce Prezesami dh Andrzej Pilch i dh Władysław Flak. Funkcję Komendanta Gminnego powierzono dh Zdzisławowi Szkole natomiast Sekretarza dh Wacławowi Wróblowi, a Skarbnika Józefowi Szkole. Podczas Zjazdu wybrano trzyosobowy skład Gminnej Komisji Rewizyjnej. Funkcję Przewodniczącego tej Komisji powierzono dh Marianowi Romanikowi, Wiceprzewodniczącego dh Bogdanowi Wrzuszczakowi ,a Sekretarzem wybrano dh Henryka Piórkowkiego. Wybrano również 4 delegatów na Zjazd Powiatowy dh Stanisława Górskiego, dh Zdzisława Szkołę, dh Władysława Flaka i dh Andrzeja Pilcha. W Zjeździe Gminnym uczestniczyli przedstawiciele Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy, przedstawiciele Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Rzeszowie, radny Rady Powiatu Jarosławskiego Pan Henryk Szczepanik, Komendant Powiatowy PSP w Jarosławiu st. kpt. Jacek Bzdęga, przedstawiciele samorządu gminy Pruchnik na czele z Panem Władysławem Flakiem, Przewodniczącym Rady Gminy Pruchnik oraz Wójtem Gminy Panem Wacławem Szkołą, dyrektorzy i przedstawiciele placówek oświatowo- kulturalnych w gminie, funkcjonariusze policji na czele z Kierownikiem Komisariatu Policji w Pruchniku asp. szt .Wojciechem Mikłaszem, sołtysi.*
- *1 czerwca br w placówkach oświatowych gminy odbyły się uroczyste akademie i spotkania okazji Dnia Dziecka.*
- *2 czerwca br na terenie gminy przebywała delegacja z Niemiec*
- *Miesiąc czerwiec to czas intensywnej pracy rad pedagogicznych funkcjonujących w placówkach oświatowych naszej gminy oraz czas sumowania i zakończenia roku szkolnego 2005/2006*
- *20 czerwca br w świetlicy Urzędu Gminy Pruchnik odbyła się Sesja Rady Gminy Pruchnik, podczas której zajmowano się bieżącymi sprawami związanymi z funkcjonowaniem gminy Pruchnik.*
- *25 czerwca br na stadionie sportowym w Pruchniku odbyły się gminne strażackie zawody sportowo - pożarnicze.*

Opracował: Stanisław Górski

"OSTATNI MOHIKANIE"

Kult Maryi – Matki Bożej rozwinął się w kościele szczególnie intensywnie w VII i VIII wieku. Pojawiło się wówczas Święto Niepokalanego Poczęcia oraz szereg hymnów podejmujących kwestie związane z życiem Maryi.
Na zachodzie szerzyli go między innymi karmelici – w postaci czci oddawanej Matce Boskiej z góry Karmel, Mercedyści – zwani Braćmi Zakonu Najświętszej Maryi Panny oraz Serwici – Słudzy Najświętszej Maryi Panny.

Do jego wyraźnego ożywienia w Europie Zachodniej doszło w XIX wieku do czego przyczyniły się objawienia Matki Boskiej w Paryżu (1826), La Salete (1846) oraz w Lourdes (1858).W 1854 r. papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi Panny.

W Polsce kult ten zyskał na intensywności po bohaterskiej obronie klasztoru na Jasnej Górze (1655). Dla uczczenia tego wydarzenia król Jan Kazimierz złożył w archikatedrze lwowskiej – przed ołtarzem Matki Boskiej Łaskawej – uroczyste ślubowanie i obrał Matkę Bożą za patronkę Polski. W 1920 roku wprowadzone zostało święto Królowej Korony Polskiej. Do zbiorowych form tego kultu w Polsce należy również uroczyście obchodzone Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej oraz coroczne Jasnogórskie Śluby Narodu.

Kult maryjny rozwijał się szczególnie wśród ludu. Przejawiało się to między innymi w śpiewaniu w majowe wieczory litanii i pieśni maryjnych przed kapliczkami i krzyżami. W latach mego dzieciństwa również w Pruchniku, w majowe wieczory, słychać było te pieśni śpiewane m.in. pod kapliczką koło spichlerza oraz przed krzyżem za rzeką k) Niemczaków.

Obecnie – prawdopodobnie – jedynie mieszkańcy ulicy Grunwaldzkiej (Koziej Górki) i ulicy Długiej (Kacza Wola) już chyba jako "ostatni mohikanie" kontynuują ten piękny, ludowy zwyczaj.
Żałować należy tylko, iż wśród śpiewających brakuje młodzieży i ta piękna tradycja może z czasem zaginąć (jak zresztą wiele innych). Cieszy natomiast to, że siłą spraw-

czą podtrzymywania obyczaju są moje koleżanki – panie Eleonora Kubas i Władysława Poniewierska.

Podobno nie omylę się, gdy powiem na zakończenie, że "chwalcie łąki umajone" lub "po górach, dolinach" nigdzie nie brzmi tak pięknie w majowe wieczory jak pod kapliczkami w Pruchniku

J. Lizak

Foto nr 1 siedzą od lewej panie: Władysława Poniewierska, Eleonora Kubas, Michalina Poniewierska, Michalina Szewc, Teresa Kwolek, Krystyna Kwiecień

Foto nr 2 – majowy wieczór przy kapliczce.

Fot. 3 - „Majówki" przy ulicy Długiej. Pod przewodnictwem p. Z. Kłaka (z akordeonem) śpiewają: pp. Bury, Piczwajdowie, p H. Kiwacka, C. Smalec, J. Natońska, K. Wojdyło, B. Łuc, E. Szewc, J. Korytko

Niebieskoocy przyjaciele

Z okładki naszego kwartalnika spoglądają na nas cieplutkie i puszyste szczenięta.. Któż nie miałby ochoty ich przytulić? Kto się nie uśmiechnął na ich bajkowy widok? A zatem -pora na ich prezentację. Pieski są dziećmi rasy Siberian Husky i pochodzą z domowej hodowli psów rasowych „C'est la vie" Pani Lucyny Mielniczek z Pruchnika. Co warto o nich wiedzieć? Jakie są? Czym się wyróżniają wśród naszych zwyczajnych kundelków, jamników, bokserów i pekińczyków? Oto kilka informacji na ten temat:

Pochodzą z rejonu Kołymy w północnej Syberii, gdzie były hodowane głównie przez Czukczów. Lud ten żył w stałych osadach, w głębi lądu i aby polować musiał przemierzać duże odległości. Osadnicy potrzebowali zwierzęcia, które byłoby na tyle silne, wytrzymałe, aby ciągnąć upolowaną zdobycz na długich dystansach, a jednocześnie nie wymagało zbyt wiele pożywienia. Słowo „husky" oznaczało w języku miejscowym „ochrypły".

Do Europy przywieziono pierwsze egzemplarze tych psów w latach 1950-60.Ich popularność znacznie wzrosła wraz z rozwojem sportu zaprzęgowego.

Husky ma bardzo żywy temperament, jest inteligentny, sprytny i ciekawski. Chętnie wykonuje polecenia, mimo, że nie lubi się podporządkowywać. Odznacza się wielką siłą, odwagą i wytrwałością. Zachowuje się z godnością i jest zahartowany do ekstremalnych warunków. Te psy nauczyły się polować na ryby, a nawet potrafiły upolować zająca. Sfora do dzisiaj rządzi się prawami wilków, raz ustalona hierarchia jest ściśle przestrzegana. Podobno częściej wyją niż szczekają. Zdziwienie może, więc wzbudzić fakt, że równocześnie są cenionymi towarzyszami zabaw dla dzieci- przyjacielskie, chętne do zabaw. To idealni towarzysze wycieczek i rowerowych przejażdżek...

Psy mierzą najwyżej 60 cm i maja obfite futro, składające się z dwóch warstw. Na głowie dostrzec możemy niezwykły układ kolorów i kształtów: okulary, gwiazdki, strzałki, czapeczki...

Wiele osób zwraca jednakże uwagę na piękne, bo niecodzienne niebieskie oczy. Podobno tak potrafią zawrócić w głowie, że człowiek zapomina o całym, ludzkim świecie..

KS

ROWEROWY PRZEKŁADANIEC

Korzyści z jazdy na rowerze

W czasie jazdy na rowerze podnosi się sprawność całego układu mięśniowego, poprawia funkcjonowanie układu oddechowego i układu krążenia, a także zwiększa się wydatek energetyczny organizmu. A co też ważne, ta forma wysiłku fizycznego, nie obciąża układu kostnego. To także wspaniała forma rekreacji, dzięki której można poznać wraz z przyjaciółmi bliższą i dalsza okolicę.

- Najwięcej korzystają nogi, poczynając od stóp poprzez łydki, a na udach kończąc. Jeśli dawkujemy jazdę rozsądnie, łydki i uda stają się smuklejsze i tym samym zgrabniejsze.
- Wzmacniają się biodra, mięśnie grzbietu i brzucha. Niezbyt rozciągnięte i zwiotczałe mięśnie, nabierają sprężystości, a ich masa powoli zaczyna wzrastać.
- Podczas jazdy pracują również mięśnie grzbietu i rąk,

choć nie w takim stopniu jak mięśnie kończyn dolnych. Utrzymanie bowiem kierownicy na nierównym terenie wymaga znacznej siły. W ten sposób podnosimy również ich sprawność i wzmacniamy oraz pracujemy na ich ogólny rozwój.

- Jazda ma także wpływ na kręgosłup. Dlatego tak ważne jest ustawienie kierownicy i siodełka na prawidłowej wysokości. Jeśli kierownica ustawiona będzie zbyt nisko - po zejściu z roweru, mogą nam dokuczać bóle pleców. Kręgosłup odciąża się i gimnastykuje, jeśli jedziemy w pozycji wyprostowanej, kiedy nadmiernie się nie pochylamy, a cały ciężar spoczywa na siodełku.

Zdrowa krew, zdrowe płuca

Specjaliści zalecają jazdę na rowerze jako świetny sposób na poprawę funkcjonowania układu oddechowego i układu krążenia. Wysiłek powoduje lepszą (zwiększoną) wentylację całego organizmu - rośnie ilość uderzeń serca na minutę, w związku z czym krew zaczyna szybciej krążyć i w efekcie organizm otrzymuje więcej tlenu. Tym samym zwiększa się nasza wydolność, podnosi sprawność fizyczna, a więc także poprawia się nam samopoczucie i wzrasta energia życiowa.

Rower jest dobry także dla tych osób, które cierpią z powodu żylaków na nogach. Jazda na rowerze wspomaga przepływ krwi, a jednocześnie uruchamia cały system mięśniowy przeciwdziałając zakrzepom w żyłach.

Mniej ciała i piękna cera

- Rower to świetny sposób na zrzucenie zbędnych kilogramów. Jeżdżąc wolno w ciągu godziny traci się 300 kcal, jeżdżąc szybko - do 600 kcal na godzinę, czyli tyle samo, ile biegając lub wchodząc po schodach.

- Każdy aktywny wysiłek gwarantuje spalanie tkanki tłuszczowej, jednak ten sposób można polecić wszystkim, którzy mają problemy na przykład z sercem. Jazda na rowerze zalicza się bowiem do sportów bezpiecznych, które nie obciążają nadmiernie organizmu. Ponadto jazda pomaga walczyć z cellulitem. Tkanka tłuszczowa na udach, biodrach i brzuchu zmniejszając się powoduje, że nieprzyjemna skórka pomarańczowa z czasem także staje się mniej widoczna.

- Wentylacja organizmu, a latem także duża ilość słońca, dobrze wpływają na cerę, która staje się zdrowsza i ładniejsza.

Zanim wsiądziesz na rower

Rekreacyjna jazda na rowerze ma niemal same zalety, pod warunkiem, że choć trochę się do niej przygotujemy. Specjaliści odradzają wskakiwanie na rower po długiej przerwie i jeśli długo nie uprawiało się sportu. Aby uniknąć kontuzji i nieprzyjemnych tzw. zakwasów warto nieco wcześniej poćwiczyć jazdę na sucho. Ćwiczenia należy dobierać tak, by przede wszystkim wzmocnić mięśnie nóg, to one przecież podczas jazdy są najbardziej eksploatowane. Doskonałe są różnego rodzaju ćwiczenia rozciągające, chroniące przed kontuzjami, naciągnięciami ścięgien. Mogą to być skłony do przodu i tyłu, przysiady, a także pompki i podciąganie się na drążku. Także po zejściu z roweru warto powtórzyć te ćwiczenia. Jeśli zaś nie lubimy ćwiczyć, możemy przed i po jeździe zrobić rozgrzewkę uprawiając szybki marsz lub spokojny bieg. Tak samo dobrze wpływa korzystanie z basenu.

Początek bez przesady.

Z roweru można korzystać codziennie. Trzeba jednak uważać, by rekreacja nie zamieniła się w wyczyn, bo grozi to nadmiernym rozwojem mięśni szczególnie nóg. Najlepiej i najbezpieczniej jest rozpocząć przygodę z rowerem od pokonania niewielkiej odległości. Na pierwszy raz wyznaczyć sobie trasę długości od 5 do 10 kilometrów. A jeszcze lepiej, gdy uda się rozłożyć tę odległość na cały dzień, mając pewność, że będzie się można zatrzymywać i w razie potrzeby odpocząć. Przyniesie to lepsze rezultaty niż nadmierne forsowanie mięśni bez odpoczynku, co może zakończyć się tzw. przesileniem systemu mięśniowego (popularne zakwasy).

Najbezpieczniej korzystać z roweru 3 razy w tygodniu po 30 minut. Jeżeli wydłużymy ten czas do godziny, trzeba jechać w tempie spacerowym. Jeżeli zaś mamy czas na rower tylko w weekend, to korzystajmy z niego od godziny do dwóch, ale jadąc w tempie spacerowym i często się zatrzymując. W ciągu tygodnia zaś starajmy się uprawiać inne formy ruchu (na przykład marsz lub pływanie), by nie stracić kondycji.

Najlepiej jednak cały czas wsłuchiwać się w to, co mówi nasz organizm. Jeżeli czujemy znużenie wysiłkiem, lepiej odpuścić sobie przez jakiś czas aktywność niż się do niej zmuszać. Jeżeli zaś zaczniemy odczuwać potrzebę ruchu, to sygnał, że nasz organizm zaadoptował się.

Nie za wcześnie, nie za późno

Nie należy wsiadać na rower zaraz po przebudzeniu się. Organizm nie jest jeszcze o tej porze przygotowany do wysiłku. Trening najlepiej rozpocząć ok. godz. 10 po lekkim, niezbyt obfitym, ale pożywnym śniadaniu. Specjaliści odradzają także wsiadanie na rower tuż przed snem, bo możemy mieć problemy z zaśnięciem. Zimą i jesienią lepiej poruszać się jeszcze przy świetle dziennym, bo to gwarantuje bezpieczeństwo. Latem z kolei trzeba brać pod uwagę wysokość temperatury i nasłonecznienie. Lepiej więc jeździć przed południem, albo bliżej zachodu słońca.

Jazda indywidualna nie na czas

Warto pamiętać, że jadąc na rowerze, długo nie czuje się zmęczenia. Pojawia się ono nagle. Gdy poczujemy, że opadamy z sił, nie zatrzymujmy się, tylko wolniej pedałujmy, pożywiając się w czasie jazdy. Dłuższa przerwa jeszcze bardziej pogłębi zmęczenie. Potem nie będzie się już chciało jechać dalej.

Jeśli nie mamy wystarczającej kondycji, to nie wybierajmy się na wycieczkę z kimś, kto jest bardziej zaprawiony od nas. Przez pierwsze tygodnie pedałujmy sami lub w towarzystwie innych początkujących rowerzystów.

Zadbaj o bezpieczeństwo

Nieuważni kierowcy samochodów to największy problem rowerzystów. Najlepiej więc, jeśli jeździmy po mieście, wybierać trasy, gdzie są wyznaczone ścieżki rowerowe. Wybierając się poza miasto trzeba przestrzegać przepisów ruchu drogowego i oznakować rower tak, by był dobrze widoczny dla kierowców. W sklepach ze sprzętem sportowym można kupić odpowiednie odblaskowe naklejki. Strój powinien być także w jasnych, zdecydowanych, a więc dobrze widocznych kolorach.

I wyruszaj na ścieżki po Gminie Pruchnik

Tak przygotowani możemy wyruszyć na trasy rowerowe korzystając z mapy Gminy Pruchnik i oznaczonych na niej szlaków pieszych i rowerowych lub też dla bardziej zaawansowanych wziąć udział w zawodach rowerowych organizowanych corocznie w miesiącu maju i lipcu. W maju

odbywają się zawody Cross Country „Wiosenne Górskie Harce Rowerowe" w Świebodnej. W tym roku zawody te miały zmienioną formułę: dzieci i młodzież do lat 18 startowali na trasach cross country, natomiast dorośli w zespołach 2-osobowych mieli do pokonania trasy z mapą gminy jednocześnie odszukując 5 punktów położonych na terenie gminy Pruchnik na które należało się zgłosić. Zmiany te wprowadzono po to aby rowerowi amatorzy również mogli wziąć udział w imprezach rowerowych. W przyszłych latach organizatorzy będą trzymać się tej formuły, tak aby każdy rowerzysta mógł wziąć udział w tej imprezie.

Organizatorami tej imprezy byli: Starostwo Powiatowe w Jarosławiu, Urząd Gminy Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Pruchniku i Szkoła Podstawowa w Świebodnej. Do organizacji zawodów zaangażowano pracowników Urzędu Gminy w Pruchniku, Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Pruchniku, nauczycieli i pracowników obsługi SP Świebodna, rodziców z Rady Rodziców, strażaków OSP Swiebodna, oraz członków sekcji kolarstwa górskiego i sympatyków tego sportu z Jarosławia i Świebodnej.

W zawodach wzięło udział 71 zawodników z wielu klubów sportowych polskich, klubu sportowego ze Słowacji z miasta Sabinov, oraz z Ukrainy z miasta Lwów.

Sponsorami zawodów byli: Pan Poseł Mieczysław Golba wraz ze swoim sekretarzem Panem Mariuszem Trojakiem, Starostwo Powiatowe w Jarosławiu, Pan Józef Babiś – „Budowa Dróg i Mostów" firma z Jarosławia, Pan Stanisław Babiś - „Budowa Dróg i Mostów" firma z Leżajska, Pan Bogdan Babiś - Budowa Dróg i Mostów" firma z Rożwienicy, firma „Szarek" z Jarosławia, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska „ z Pruchnika, Pan Maciej Kuźniarowski z Jarosławia właściciel firmy „PIERNIKI" produkującej wyroby cukiernicze, który przekazał dla zawodników okolicznościowe pierniki w kształcie serca i lizaki „kogutki"

Firma „DAB" z Pruchnika w imieniu której Pan Bogusław Stanik przekazał odtwarzacz CD (discman), który wylosowano podczas loterii fantowej, Pan Jacek Czarniecki z Węgierki.

W tym roku czekają nas jeszcze inne imprezy rowerowe. W dniach 30 i 31.06 .2006 r. przez Pruchnik przebiegać będą 2 etapy ogólnopolskiego wyścigu rowerowego „ O Puchar Solidarności". Szczegółowe informacje będą podane w szkołach i na tablicach ogłoszeń.

I kolejna impreza w której możemy wziąć aktywy udział to XI Zlot Rowerowy im. Gen. Marka Papały, który odbędzie się 2.07.2006 r w Pruchniku.

E.Mikłasz

Sezon piłkarski 2005/6

Rozgrywki piłkarskie sezonu 2005/6 zbliżają się powoli do mety. Nadszedł czas, by podsumować dorobek poszczególnych drużyn z terenu gminy Pruchnik. Trudno podsumowywać to, co nie spełniło nawet w najmniejszym stopniu oczekiwań kibiców i działaczy, ale temat trzeba podjąć. Ogólnie poziom prezentowany przez drużyny z naszej gminy jest mizerny. Ościenne gminy zostawiają nas daleko w tyle pod tym względem, mam tu na myśli: Rokietnicę, Rożwienicę, Kańczugę czy nawet Dubiecko. Należy mieć nadzieje, że jest to wpadka jednosezonowa.

Oceniając zaś poszczególne drużyny to najlepsze wrażenie zrobiła Nafta Gaz Jodłówka. Najwyżej i to chyba od pięciu lat plasuje się w tabeli drużyna Huraganu Rozbórz Długi. Zawiodły i to na całej linii zespoły z Hawłowic i Pruchnika. Nie wszyscy podzielali moja opinię, gdy pisałem kiedyś, że gdy się spada z wyższej klasy, to się leci czasem na samo dno. Drużynie z Pruchnika dużo nie brakło, aby z piątej ligi zostać zespołem „B" klasowym. Cała nadzieja w zespole juniorów, który dobrze sobie radzi w klasie okręgowej i właśnie ci zawodnicy w przyszłości powinni stanowić o sile zespołu pierwszego (na dzień dzisiejszy „A" klasowego). Obserwując na przestrzeni kilku lat dzieje naszych drużyn, jestem pewien, że żadna z nich nie jest w stanie zajść wyżej jak do grona zespołów „A" klasowych, mając na uwadze to, że będzie korzystać tylko z własnych wychowanków. Co prawda zespół „Start" Pruchnik grał w piątej lidze, ale wszyscy wiemy, że połowa drużyny to byli zawodnicy z poza terenu gminy Pruchnik. Gdy się ma taka mieszankę, to nie może to trwać zbyt długo, musiało się skończyć degradacją zespołu. Takie przypadki miały bardziej renomowane zespoły: chociażby 'Kamax" Kańczuga, „Syrenka" Rożwienica, czy JKS Jarosław. Moje marzenie jest takie: aby w piłce zaczęło się dziać normalnie, a mianowicie gminę powinni reprezentować zawodnicy mieszkający na terenie danej gminy, a nie jak to jest obecnie w większości zespołów. Przykładem może być chociażby „Pogórze" Rokietnica, gdzie trener ma do dyspozycji dwóch zawodników miejscowych, zaś pozostali to zawodnicy, którzy nie maja nic wspólnego z tą miejscowością. Dawniej, kiedy miałem zaszczyt osobiście reprezentować Pruchnik, nie do pomyślenia było, aby w zespole znalazł się jakiś „obcy", była to bardzo zdrowa i wspaniała rywalizacja, po prostu było to normalne. Tej normalności w tej chwili nie ma. Traci na tym wszystkim piłka, kibice, tracimy wszyscy. Taka normalność powinna obowiązywać przynajmniej do klasy okręgowej. A wyżej niech sobie będzie „nienormalnie": tzn. kupowanie, sprzedawanie, targowanie, a na końcu kombinowanie skąd na to wszystko wziąć pieniądze, których bez dobrego sponsora w klubie nie ma i długo nie będzie.. To wszystko wypacza zdrową i uczciwą rywalizację między drużynami, bo liczy się przede wszystkim suchy wynik i lokata w tabeli, reszta jest nieważna. Na pewno nie jest to obcy temat dla Podokręgowego czy Okręgowego Związku Piłki Nożnej, ale dla nich to żadna przeszkoda, bo tu liczy się ilość, a nie jakość drużyn biorących udział w rozgrywkach.

Może watro by było na początek zacząć od Zarządów klubowych, aby przestały się szarpać ze swoimi ambicjami i zaczęły prowadzić mądrą gospodarkę kadrową swymi ludźmi nie wybiegając myślami zbyt daleko. Wtedy właśnie bazując na własnych wychowankach, stawiać sobie wyższe cele włącznie z występami w klasie okręgowej. No, ale marzenia to jedna sprawa, zaś realia, jakie są, to wszy-

scy wiedzą. Trochę się rozmarzyłem...czas podsumować piłkarski sezon w zespołach reprezentujących naszą gminę

„Start" Pruchnik reprezentuje najwyższą klasę w gminie, czyli „A". Na pewno oczekiwania były większe. Stawiano ten zespół w roli jednego z faworytów do ponownego awansu w szeregi piątoligowców, ale boisko szybko zweryfikowało stan posiadania i kwalifikacji piłkarskich poszczególnych zawodników. Otóż formacja obronna tego zespołu jest zdezelowana całkowicie. Mimo, że grają w niej zawodnicy wydawałoby się z dużym doświadczeniem, to jest to najsłabsze ogniwo na boisku. Wiadomo, że gdy zespół po błędach obrony traci głupie bramki, to z reszty zawodników „uchodzi powietrze" i stają się asystami, a wynik meczu jest definitywnie przesądzony. Pomimo, że do rozegrania pozostało jeszcze dwie kolejki, to zespół ma zapewniony byt na przyszły sezon w „A" klasowym towarzystwie.

Klub powinien postawić na młodzież, bo przecież utalentowanej młodzieży nie brakuje. Wystarczy popatrzeć na wyniki juniorów i w tym kierunku trzeba iść. Ale żeby wdrożyć ten kierunek potrzebne są pewne korekty w Zarządzie Klubu, zaś całkowite, jeśli chodzi o trenera i kierownika pierwszej drużyny.

Ludzie pracujący z młodzieżą powinni tworzyć pozytywny wizerunek w oczach tych młodych ludzi, a w tym zespole pod tym względem nie dzieje się najlepiej.

Mimo wszystko zespół z Pruchnika stać na rywalizację w „A" klasie, a przy pewnych roszadach i odpowiednim ustawieniu niektórych zawodników, może nawet i o awans i powrót do klasy okręgowej.

Biorąc pod uwagę drużyny „B" klasowe, których na terenie gminy mamy trzy, to niewątpliwie najlepsze wrażenie w tym sezonie sprawiła drużyna z Jodłówki. W pewnym momencie wydawało się, że drużyna ta może nawet awansować do „A" klasy, ale przegrywając mecz z Łopuszką na swoim terenie przekreśliła sprawę awansu. Życzę tej drużynie, aby w następnym sezonie jej marzenia o klasie „A" stały się rzeczywistością.

Dosyć dobrze radziła sobie w tym sezonie drużyna z Rozborza Długiego. Dla „Huraganu" był to chyba najlepszy sezon w przeciągu ostatnich pięciu lat, choć zespół ten nie grzeszy być może młodością, to waleczności zawodnikom nie brakuje. Szkoda tylko, że w herbowym pojedynku na boisku w Hawłowicach drużyna z Rozborza musiała kończyć mecz w ośmiu graczy, bo nie mogła się pogodzić z porażką i niektórymi decyzjami sędziów, ale to są właśnie uroki derbowych pojedynków. Przypomnę, że mecz zakończył się zwycięstwem „Strumyka" 3:0. Mając na uwadze, że do końca pozostało jeszcze trzy kolejki, to może być problem dokończenia sezonu w kompletnym składzie przez drużynę „Huraganu" Rozbórz Długi. Mając na uwadze ten zespół to szkoda, że działacze nic nie robią, jeśli chodzi o płytę boiska. Jak sięgam pamięcią, bo sam jeszcze na tym boisku grałem, nie zmieniło się nic, a wystarczyłoby porównać trochę dwie górki, które szpecą płytę i estetyka tego boiska od razu byłaby inna. Wiem, że nie zrobi tego nikt z zewnątrz i będzie to wymagać społecznego zaangażowania, ale myślę, że warto o tym pomyśleć i w końcu to zrealizować.

St. Wojdyło

Klasa „B" grupa przeworska

1.Promyk Urzejowice	20	47	72:19
2.Piast Nowosielce	20	43	64:17
3.Nafta-Gaz Jodłówka	20	40	57:35
4.Sokół Studzian	20	39	59:26
5.Alabaster Łopuszka W.	20	32	35:30
6.Huragan Rozbórz Dł.	20	31	46:46
7.Zorza Jagiełła	20	27	41:36
8.Błękitni Maćkówka	20	22	59:44
9.Strumyk Hawłowice	20	21	40:49
10.Jawor Jawornik Polski	20	16	45:83
11.Błyskawica Rożniatów	20	14	21:83
12.Tęcza Ujezna	20	9	23:95

Klasa „A" grupa jarosławska

1.Pogórze Rokietnica	24	51	54:31
2.Łęk Ostrów	24	48	44:19
3.Płomień Morawsko	24	40	60:48
4.Orkan Zapałów	24	40	49:40
5.Iskra Cieszacin Wielki	24	36	56:40
6.Czarni Pawłosiów	24	35	41:34
7.Dąb Dobkowice	24	31	39:47
8.Start Pruchnik	24	30	31:31
9.LKS Duńkowice	24	30	34:48
10.Makovia Makowisko	24	30	38:50
11.Sanoczanka Święte	24	28	34:41
12.Budowlani Szówsko	24	25	37:48
13.Błękitni Rudołowice	24	24	31:48
14.Delin Munina	24	22	32:56

* SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY *

Drugie półrocze kończącego się roku szkolnego obfitowało w szereg imprez, w których nasi najmłodsi sportowcy prezentowali się wyśmienicie. Tradycyjnie już, najwięcej powodów do radości dali nam lekkoatleci i piłkarki ręczne. Plonem ich świetnych występów były medale i wysokie miejsca zdobyte w mistrzostwach województwa oraz finałach wojewódzkich gimnazjady i igrzysk młodzieży szkolnej.

*** TENIS STOŁOWY**

GMINNE IGRZYSKA MŁ. SZKOLNEJ
(Rozbórz Długi, 3.03.2006)
Chłopcy: *SP2-Kramarzówka 0:3, Rozbórz Długi-SP1 3:0, SP1-Kramarzówka 3:1, Rozbórz Długi-SP2 3:0, SP2-SP1 0:3, Rozbórz Dł.-Kramarzówka 3:0.*
Kolejność: *1. Rozbórz Długi, 2. SP1 Pruchnik, 3. Kramarzówka, 4. SP2 Pruchnik.*
Dziewczynki: *Rozbórz Dł.- SP2 3:1, Kramarzówka-SP1 3:0, SP2-Kramarzówka 3:0, Rozbórz Dł.-SP1 3:0, SP2-SP1 3:0, Rozbórz Dł.-Kramarzówka 2:3.*
Kolejność: *1. Rozbórz Długi, 2. SP2 Pruchnik, 3. Kramarzówka, 4. SP1 Pruchnik.*

*** PIŁKA SIATKOWA**
MECZE GIMNAZJADY GMINNEJ
(Rozbórz Dł., 25.01.2006)
Dziewczęta: *Rozbórz Długi – Pruchnik 1:3.* **Chłopcy**: *Rozbórz Długi – Pruchnik 3:0.*

III TURNIEJ o PUCHAR DYREKTORA GIMNAZJUM
(Pruchnik, 8/9.02.2006)
Dziewczęta: *Rozbórz Dł. – Rokietnica 2:1, Sieniawa –*

Pruchnik 2:1, Rozbórz Długi – Pruchnik 1:2, Sieniawa – Rokietnica 2:0, Pruchnik – Rokietnica 2:0, Rozbórz Długi – Sieniawa 0:2. **Kolejność:** *1. Sieniawa, 2. Pruchnik, 3. Rozbórz Długi.*
Chłopcy: *Pruchnik – Sieniawa 0:2, Rozbórz Długi – Rokietnica 0:2, Rozbórz Długi – Pruchnik 0:2, Sieniawa – Rokietnica 1:2, Pruchnik – Rokietnica 1:2, Rozbórz Sieniawa 1:2.*
Kolejność: *1. Rokietnica, 2. Sieniawa, 3. Pruchnik, 4. Rozbórz Długi.*

PÓŁF. POWIATOWY GIMNAZJADY (Rokietnica, 23/24.03.2006)

Dziewczęta z Pruchnika oraz chłopcy z Rozborza Długiego przegrali swoje mecze z rówieśnikami z Łowiec i Rokietnicy, kończąc zawody na trzecich miejscach.

MECZ IGRZYSK GMINNYCH (Rozbórz Długi 12.03.2006)
Chłopcy: *Rozbórz Długi – SP1 Pruchnik 2:0.*

PÓŁFINAŁ POWIATOWY IGRZYSK (Rozbórz Długi 14.03.2006)
Chłopcy: *Rozbórz Długi - SP Rokietnica 2:0.* **Dziewczęta**: *Rozbórz Dł. – SP Roźwienica 2:0*

FINAŁ POWIATOWY IGRZYSK (Laszki,16.03.2006)
Dziewczęta: *Wietlin – Rozbórz Dł. 2:0, Wietlin – Makowisko 2:0, Rozbórz Dł. – Makowisko 2:1.*
Kolejność: *1. Wietlin, 2. Rozbórz Długi, 3. Makowisko.*

FINAŁ POWIATOWY IGRZYSK (Wierzbna, 17.03.2006)
Chłopcy: *Wierzbna – Zapałów 0:2, Zapałów – Rozbórz Dł. 2:0, Wierzbna – Rozbórz Dł. 2:0.*
Kolejność: *1. Zapałów, 2. Wierzbna, 3. Rozbórz Długi.*

*** LEKKOATLETYKA**

REJONOWE SZTAFETOWE BIEGI PRZEŁAJOWE (Przemyśl, 20.04. 2006)
IMS: 10x800m. *W rywalizacji chłopców, zwyciężyła drużyna SP1 w Pruchniku, natomiast zespoły dziewczęce zajęły odpowiednio miejsca: 2. SP1 Pruchnik, 3. SP Rozbórz Długi.*
Gimnazjada: 10x1000m. *Chłopcy z Pruchnika wywalczyli drugą pozycję.*
Tym samym trzy pruchnickie sztafety awansowały do finałów wojewódzkich.

FINAŁY WOJEWÓDZKIE SZTAFET. BIEGÓW PRZEŁAJOWYCH
(Kolbuszowa 28.04. 2006)
Gimnazjada:10x1000m. **SREBRNY MEDAL** ***dla chłopców z Pruchnika!!!*** *Skład sztafety: Nowak Roman, Kołodziej Bernard, Zięba Andrzej, Kiper Kamil, Mikłasz Łukasz, Mazur Karol, Mazur Mateusz, Znamieńczyków Roman, Tuleja Dawid, Sobol Łukasz i Kędzierski Jakub.*
(opiekun-trener: ***Stanisław Michalik)***
IMS: 10x800m. **BRĄZOWY MEDAL** ***dla chłopców z SP1 Pruchnik!!!*** *Skład sztafety: Parawa Patryk, Taciuch Mateusz, Kamiński Damian, Laska Kamil, Madejowski Jakub, Pszonak Hubert, Salwiak Marcin, Kamiński Marcin, Jamrozik Kamil, Foremny Piotr, Domański Dawid, Fudali Hubert*

Na siódmej pozycji ukończyły zawody dziewczynki z pruchnickiej podstawówki.
(opiekun-trener: ***Waldemar Wańkowicz)***

GMINNE IGRZYSKA W CZWÓRBOJU LA (Pruchnik.17.05.2006)
Dziewczęta: *1. SP1 Pruchnik 1156pkt 2. SP Rozbórz Długi 1106pkt 3. Rozbórz Długi II 986pkt*
Chłopcy: *1. SP1 Pruchnik 1160pkt 2. Kramarzówka 3. Rozbórz Długi 888pkt*

POWIATOWA GIMNAZJADA - LIGA LEKKOATLETYCZNA (Pruchnik, 18.05)
W zawodach ligi la. reprezentację szkoły, stanowi 15 osobowy zespół, a na dorobek punktowy składa się 12 najlepszych wyników, uzyskanych co najmniej w pięciu konkurencjach.
Chłopcy: *1. Pruchnik 1386pkt, 2. G3 Jarosław 1308pkt, 3. Rozbórz Długi 1065pkt, 4. Munina 968pkt., 5. Laszki 955pkt, 6. Cieszacin Wlk. 611pkt, 7. Roźwienica.*
Dziewczęta: *1. Pruchnik 1213pkt, 2. Laszki, 3. G1 Jarosław, 4. Munina, 5. Cieszacin Wlk., 6. Roźwienica.*

FINAŁ WOJEWÓDZKI LIGI LA.
(Mielec, 23.05.2006)
Świetny występ lekkoatletów, o krok od medali byli i chłopcy i dziewczęta z Pruchnika, zajmując w końcowej punktacji IV lokaty. *Najwartościowsze wyniki osiągnęli: Jedlińska Justyna – 28.58 w rzucie dyskiem, Sobol Łukasz - 39,75s na 300m, Tuleja Dawid – 2.54,14min na 1000m, Szeliga Adrian – 12.36m w pchnięciu kulą, Mikłasz Łukasz – 33.93m w rzucie dyskiem i Olszański Hubert – 37.30m w rzucie oszczepem.*

POWIATOWE IGRZYSKA MŁODZ. SZKOLNEJ W CZWÓRBOJU LA (Pruchnik, 24.05.2006)
Dziewczęta: *1. SP1 Pruchnik 995pk. 2. SP Makowsko 989pkt 3. SP10 Jarosław 980pkt. 4. SP Laszki 978pkt, 5.Roźwienica 905pkt, 6. Radymno 774pkt.*
Chłopcy: *1. SP1 Pruchnik 1081pkt, 2. SP10 Jarosław 888pkt, 3. SP Miękisz Stary 859pkt, 4. SP Radymno 814pkt, 5. SP Tyniowice 791pkt.*

*** PIŁKA NOŻNA**

„COCA – COLA CUP 2006"
I runda eliminacyjna *(Krzywcza)*
Gimnazjum Pruchnik – Maćkowice 6:0, Pruchnik – Krzywcza 1:2. Awans Pruchnik
II runda eliminacyjna *(Wierzbna)*
Pruchnik – Roźwienica 4:1, Pruchnik – Wierzbna 1:1. Awans Pruchnik.
Finał wojewódzki *(Kolbuszowa, 19.05.06)*
Pruchnik – Skopanie 3:6 (2:3), Pruchnik – Brzozów 5:3 (2:0). Drugie miejsce w grupie, dało Pruchnikowi, IX pozycję w turnieju finałowym. W drużynie występowali: Bury Arkadiusz, Kulisza Grzegorz – Mikłasz Kamil, Fudali Kamil, czura Miłosz, Tuleja Dawid, Błajda Sebastian, Szkoła Sebastian, Sowa Marcin, Stanik Mateusz.

*** PIŁKA RĘCZNA**

MECZ GIMNAZJADY GMINNEJ (Pruchnik, 9.01.2006)

Dziewczęta: *Pruchnik – Rozbórz Długi 14:18 (9:10)*

GMINNE IGRZYSKA Mł. SZKOLNEJ (Pruchnik13.01.2006)

Dziewczęta: *SP1 Pruchnik – Rozbórz Dł. 15:25 (10:12).*

Chłopcy: *Rozbórz Dł.- Kramarzówka 13:6, SP1 - Świebodna 21:4, Rozbórz Długi -Świebodna 15:4, SP1 - Kramarzówka19:3, Kramarzówka – Świebodna 7:5, SP1 Pruchnik – Rozbórz Długi 10:12.*

Kolejność: *1. Rozbórz Długi, 2. SP1 Pruchnik, 3. Kramarzówka, 4. Świebodna.*

MECZE GIMNAZJADY POWIATOWEJ (Pruchnik,17/18.01.2006)

Dziewczęta: *Rozbórz Długi – G1 Jarosław 6:7, G1 Jarosław – Cieszacin Wlk. 25:11, Rozbórz Długi – CieszacinWlk. 9:14.*

Awans G1 Jarosław.

Chłopcy: *W meczu na szczycie, Pruchnik zremisował 11:11 z Pawłosiowem. Obie w/w drużyny pokonały również zespoły z Radymna i G1 Jarosław, ale w zawodach zwyciężyło gimnazjum z Pawłosiowa (lepsza różnica bramek).*

POWIATOWE IGRZ. Mł. SZKOLNEJ (Pruchnik, 19/20.01.2006)

Dziewczynki: ***Rozbórz Długi** – SP10 Jarosław 18:3, - Laszki 22:0, - Pawłosiów 17:5, - Tyniowice 20:5* ***i pierwsze miejsce w zawodach.***

Chłopcy: *Rozbórz Długi – SP11 Jarosław 9:9, - Pawłosiów 7:7, - Miękisz Stary 13:10, - Tyniowice 12:5. Do igrzysk rejonowych awansował Pawłosiów.*

REJONOWE IGRZYSKA MŁODZIEŻY. SZKOLNEJ (Cieszanów, 30.03.2006)

Dziewczęta: ***Rozbórz Długi** – SP14 Przemyśl 9:10, - Stubno 21:1, - Cieszanów 16:4, - Gać 14:4* ***i awans do półfinału wojewódzkiego*** *z drugiej pozycji.*

POŁFINAŁ WOJEWÓDZKI IGRZYSK MŁODZIEŻY SZKOLNEJ (Dynów, 24.04.2006)

Rozbórz Długi – Dynów 25:17, - Dąbrówki 25:6 i prawo gry o finał w turnieju barażowym. *TURNIEJ BARAŻOWY O FINAŁ WOJEWÓDZKI IGRZYSK Mł. SZK. (Mielec, 15.05.2006)*

Rozbórz Długi – Łęki Strzyżowskie 26:9, - Malinie 11:7 i awans do finału.

FINAŁ WOJEWÓDZKI IGRZYSK Mł. SZKOLNEJ *(Przemyśl, 25.05.2006)*

Rozbórz Długi – SP4 Sanok 14:4, - SP14 Przemyśl 11:14, - SP Dzikowiec 9:10. *SP14 – Dzikowiec 13:12, Dzikowiec - SP4 Sanok 14:6, SP14 – SP4 Sanok 9:8.* **Kolejność**: *1. SP14 Przemyśl, 2. SP Dzikowiec,* ***3. Rozbórz Długi,*** *4. SP4 Sanok.* **BRĄZOWY MEDAL** *wywalczyły: Cicirko Izabela, Podolak Justyna – Zawada Izabela, Zawada Anna, Drapała Magdalena, Dobosz Agata, Dobosz Katarzyna, Baran Magdalena, Kucza Monika, Wojdyło Angelika, Mazur Agata, Węgrzyniak Karolina, Hadała Magdalena, Szczerbicka Patrycja i Chmiel Dorota.*

IV TURNIEJ WOJEWÓDZKIEJ LIGI MŁODZICZEK MŁODSZYCH (Jarosław)

Dziewczynki z UKS Jedynka Pruchnik okazały się najlepszą drużyną w zawodach. Wygrały wyraźnie mecze z KS 7 Jarosław, Kolibrem Zarzecze, UKS 14 Przemyśl oraz pokonały jednym trafieniem Olszynkę Dzikowiec. Cztery zwycięstwa przesunęły Jedynkę na drugą pozycję w tabeli. W IV kolejce pauzowała drużyna rozborskiego Fortisu.

V TURNIEJ WOJEWÓDZKIEJ LIGI MŁODZICZEK MŁODSZYCH (Pruchnik 18.05.2006)

***Fortis Rozbórz Długi** – UKS14 Przemyśl 18:11, - Jedynka Pruchnik 18:11, - KS 7 Jarosław 20:11.*

***Jedynka Pruchnik** – KS 7 Jarosław 13:6, - UKS 14 Przemyśl 15:12.*

UKS 14 Przemyśl – KS 7 Jarosław 19:11.

Pauzowała Olszynka Dzikowiec, a Koliber Zarzecze nie wziął udziału w zawodach.

Po V turniejach tabela wygląda następująco:

1. Fortis Rozbórz Długi	***16***	***30***	*238:141*
2. Jedynka Pruchnik	***20***	***28***	
3. Olszynka Dzikowiec	*16*	*23*	
4. UKS 14 Przemyśl	*16*	*13*	
5. KS 7 Jarosław	*16*	*4*	
6.UKS Koliber Zarzecze	*16*	*2*	

Do rozegrania zostały jeszcze zawody w Zarzeczu. Zakończyły już rozgrywki zawodniczki Jedynki Pruchnik. W tabeli, wyraźnie widać dwie medalowe pozycje naszych szczypiornistek.

PÓŁFINAŁ PUCHARU ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ w POLSCE *(Rzeszów, 26/27.05.2006)*

Puchar ZPRP Dzieci, to nazwa Mistrzostw Polski dla kategorii wiekowej 12-13 lat.

W zawodach tych, startują mistrzowie poszczególnych województw. O finał i miejsce w ósemce najlepszych zespołów w kraju, walczyło w czterech grupach 16 drużyn, a m.in. ***UKS Fortis Rozbórz Długi.*** *W pierwszym swoim meczu dziewczynki zmierzyły się z* ***MKS Varsovia Warszawa*** *i wygrały* ***29:21*** *(12:12). Awans do finału przegrały jednak w spotkaniu z* ***KSS Kielce****, gdzie po wyrównanej walce uległy* ***21:24*** *(10:13). Zmęczone mocno fatalnym dla nich kalendarzem startów (licząc występy, rozgrywanego dzień wcześniej finału IMS; musiały rozegrać 6 meczy w ciągu 3 dni), na zakończenie turnieju, doznały porażki ze zwycięzcą imprezy* ***AZS Beskid WSB NLU Nowy Sącz 13:26*** *(9:12).*

Drużyna zajmując III miejsce w turnieju, odniosła jednak wielki sukces, bo wynik ten, daje jej IX pozycję w kraju. W UKS Fortis występowały: Cicirko Izabela (uznana **najlepszą bramkarką turnieju***), Bury Kinga, Podolak Justyna – Drapała Magdalena (10+5+3), Zawada Izabela (5+6+5), Zawada Anna (8+1+2), Wańkowicz Gabriela (3+8+2), Dobosz Agata(1+0+1), Wrzuszczak Katarzyna (1+1+0), Kucza Monika (1+0+0), Chmiel Dorota, Dobosz Katarzyna, Wojdyło Angelika i Hadała Magdalena.*

Zebrał: Stanisław Olszański

XIV BIEG O MEMORIAŁ Ks. B. MARKIEWICZA PRUCHNIK 2006

UKS FORTIS ROZBÓRZ DŁUGI
Lider wojewódzkiej ligi piłki ręcznej młodziczek młodszych.
Reprezentant województwa podkarpackiego
w Pucharze Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Stoją od lewej: trener; Stanisław Olszański, Izabela Zawada, Anna Zawada, Izabela Cicirko, Justyna Podolak, Dorota Chmiel, Magdalena Drapała i Agata Dobosz.
Klęczą od lewej: Karolina Węgrzyniak, Agata Mazur, Katarzyna Dobosz, Angelika Wojdyło, Monika Kucza, Magdalena Baran i Magdalena Hadała.

To warto zobaczyć

Fragmenty zabytkowej architektury drewnianej w Pruchniku

Fot. K. Łuc

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło, R. Mazur.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc, St. Wojdyło.
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne, druk:
Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel.: 621 62 31